

GAZETA POLSKA W BRAZYLII

NAJSTARSZE I NAJPOCZYTNIJSZE PISMO POLSKIE W POŁUDNIOWEJ AMERYCE, WYCHODZI W PIĄTEK KAŻDEGO TYGODNIA.

Numer pojedynczy kosztuje 200 rs. — Dla poszukujących pracy ogłoszenia darmo.

PRZEDPŁATA WYNOŚI:
 Półrocznie 4.000
 Rocznie 8.000
 " za garnicą 10.000

Adres Redakcji i Administracji:
 »Gazeta Polska« — plac Tiradentes Nr. 47 [obok Kamery] — Curitiba
 PARANA — BRAZIL.

OGŁOSZENIA
 po 100 reisów od wiersza
 drobnym drukiem. Opłata za wszelkie
 ogłoszenia z góry.

Rękopisów nie zwracamy. Listów nieopłaconych nie przyjmujemy.

5 Sierpnia 1910 r.

Redaktor i wydawca **M. Gross.**

Rok XVIII. N. 31.

Adres dla listów i przesyłek pieniężnych:
„GAZETA POLSKA W BRAZYLII“
 Caixa postal B.
 CURITYBA — PARANA — BRAZIL.

Wszelkie przesyłki pieniężne należy wysyłać za przekazem pocztowym, zwanym „vales postal“. Gdzie poczta nie wydaje „vales postales“ można wysyłać pieniądze w liście pocztowym, jednak z oznaczeniem kwoty w liście zawartej, gdyż w przeciwnym razie, pomimo polecenia listu, pieniądze zwykle nie dochodzą.

Osoby które zwracają się do Redakcji z prośbą o objaśnienia lub informacje a nie są prenumeratorami pisma, lub prenumeratorki życzący sobie otrzymać odpowiedź listownie, nie zaś w dziale „odpowiedzi od Redakcji“ raczą dotychczas w liście na odpowiedź znaczek pocztowy, gdyż w przeciwnym razie pytania ich pozostaną bez odpowiedzi.

Redakcja przyjmuje znaczki pocztowe wszystkich krajów.

Prenumeratę „Gazety Polskiej w Brazylii“

przyjmują na warunkach redakcyjnych PP.:

W Paranie. (Brazylja.)

Józef Tyrka Araucaria
 Bolesław Kłosowski Ponta Grossa
 Jan Puchalski Sao Matheus
 Jan Szklaniarz Prudentópolis
 Adolf Schirl

W Argentynie: The Standard 152 Calle Maipu 152 Buenos Aires.

W Ameryce Północnej: Ameryka-Echo 1140 Nebraska Ave. Toledo — Ohio.

W Austrii. (Europa): G. Gebethner Co. 23 Rynek Główny, Kraków, Galicya.

Prenumerata dla Argentyny wynosi 7 pesów papier rocznie.
 „ Ameryki Północnej i Kanady 3 dolary rocznie
 „ Austrii, „ 15 Koron.

„Związek Narodowy Polski w Brazylii.“

Zapytują się nie jedni jakie mniej więcej będą zasadnicze paragrafy Związku. Odpowiedz na to mamy prostą, a wyraźną: **Ogólne dobro naszej narodowości.**

Jak sami widzimy, że dziś pomimo naszej licznej przewagi w Paranie, stoimy na ubożcu, mali i nieznani dla obcych nam plemion.

Jesteśmy zależni na każdym kroku od wszystkich i musimy wystąpić się wszystkim tym co nami rządzą i nas wyzyskują. Patrzą z góry na nas ci, którzy do tego nie dorosli i u nas by służyć mogli. Przypatrzyliśmy się tylko dobrze kto nas ma w pogardzie i lekceważeniu? To przekonamy się, że wstyd dla nas potrójny, bo to nie żadni sławni ludzie, lub potomkowie rodów sławnych, lecz ludzie prości nieokrzesani najwykresniejsi dorobkiewicz mają nas za nic, i wyzyskują naszą naiwność.

Zapewne wszyscy wiemy to doskonale, że ci dzisiejsi bogacze przyszli do Brazylii w takich samych warunkach jak i inni emigranci, lecz na ich korzyść przemawia jedna dobra sprawa, że wiedzą na co żyją i co im potrzeba. To też ich dobrobyt jest ustalony, a fortunę rosną w miliony. Dla czego? Bo podstarzy ich życia i rozwoju, ich fundamentem, ich filarami jest szkoła. Szkoła i oświata daje możliwość żyć narodowi i rozwijać się jak należy. Oświata to źródło wiedzy człowiekowi przez Boga snmego nadane, które cenią i szanują wszystkie narody świata, a dla naszego Polskiego narodu tak mało jest znana, tak utrudniona i nie raz wprost niedostępna.

Podziwiamy Niemców, Francuzów, Anglików i innych, że im się dobrze powodzi, że są bogaczami świata? Bo mają wiedzę, a wiedzę dała im szkoła i nauka! U nas jest wprost przeciwnie, na sto rodzin zaledwie jedna czytać potrafi, czego najlepszym dowodem Gazety Polskiej w Brazylii, gdzie na ogólną liczbę biorąc 100 000 Polaków zaledwie dwa tysiące mamy czytelników polskich, a więc 11. na tysięcy! Toż to już nie tylko wstyd, lecz hańba. Bo gdyby przykład Niemców było w Paranie sto tys. to czytałoby gazety najmniej 25 000 prenumeratorki, bo oni mają szkoły i kształcą w nich swe dzieci, i na szkołę nigdy grosza nie żałują, tak samo i inne

narodowości. Niesłychana to nigdzie rzecz, ażeby tak lekceważono szkołę i naukę, jak to lekceważą Polacy. Wszystkie oświecone kraje wprowadziły u siebie obowiązkowe nauczanie i to jest bardzo dobrą stroną prawa, są nawet kary przepisane na tych rodziców którzy swych dzieci nie chcą posyłać do szkoły. Tylko moskal zaślepiony tamuje oświatę i nie pozwala swoim ludom dojść do świadomości i jakiej takiej wiedzy, bo moskalowi potrzebny lud ciemny i prosty a nieświadomy, bo tylko masę ciemną można popychać jak się chce i robić z nimi co się podoba. Tylko naród ciemny można wyzyskiwać i tumanic jego nieświadomość. Tylko naród ciemny można prowadzić na manowce i rzucać mu piaskiem w oczy.

Znana dziś nędza moralna wszystkich poddanych krwawego cara bo on każe szkoły zamknąć a otwierać knajpy i więzienia. Tysiące dziś mamy dowodów że kto chce naród wyzyskiwać to się stara wszelkimi sposobami tamować oświatę!

Więc się wmwia w prostego chłopca że szkoła niepotrzebna, a co ci tam po nauce, a twój ojciec czytać nie potrafił i żył, i setki różnych niegodziwych środków ażeby odsunąć jaknajdalej oświatę od gospodarzkiego dziecka i to nikczemne dzieło zbrodni moralnej przybrałoby straszne rozmiary, lecz Pan Bóg dał polskiemu kolonista prosty ale zdrowy rozum a ten rząd dobrej i uczciwej polskiej szkoły.

Z różnych stron Parany redakcja otrzymuje listy w których się skarżą i wymieniają nazwiska tych co chcą tamować oświatę.

Więc widzimy, że naród nasz wie co go boli, i co jest tego bólu przyczyną; to też kolonisci zaczynają się krzątać około organizacji Narodowej i ustalenia należytego porządku bo oni to dobrze rozumieją, że tylko **Związek Narodowy** może ustalić rozwój, i przyszłość narodową.

Ze Związku Nar. utrzyma łączność Polaków.
Ze Związku Narodowy rozwinię Przemysł i Handel Polski.

Ze Związku Narod. wprowadzi assekurację którą się będzie wypłacać członkom kolonistom odszkodowania spowodowane ogniem od pioruna lub innych wypadków i nieszczęść.

Zw. Nar. Pol. ustali nam porządek i znaczenie polityczne w kraju.

Zw. Nar. Pol. będzie wybierał przedstawicieli narodowych do spraw polityczno-ekonomicznych.

Zw. Nar. Pol. zawiązuje się na to ażeby

los naszych ógólnych spraw i znaczenie nasze w Brazylii ulepszyć, łączność narodową utrzymać i doprowadzić nasze sprawy do właściwego porządku i znaczenia. Jesteśmy dziś w położeniu wprost narnym, a nazywamy się Polakami, więc polskie sprawy nasze my tylko sami rozumiemy najlepiej, więc sami możemy najlepiej zte usunąć a dobre w czyn wprowadzić.

Wśród polskich obywateli w Brazylii nie brak ludzi poważnych wiekiem, doświadczonych, rozsądnych, znających życie i losy swego bratniego narodu, i znających także doskonale prawa i zasady brazylijskie, powtarzam jeszcze raz takich obywateli nam nie brak. Nie brak nam także polskich obywateli zamożnych, a nawet bogatych, którym publiczny grosz bez najmniejszych obaw powierzyć można, więc Naród Polski znajdzie odpowiednich kierowników, i wybierze tych których sam uzna za najlepszych i godnych zaufania Narodu.

W tej sprawie każda kolonia polska ma prawo przedstawić piśmiennie swego kandydata czyli podać imię i nazwisko tego obywatela kolonisty, którego uważają w kolonji za najodpowiedniejszego jako swego przedstawiciela, lub delegata.

Wszelkie listy i papiery w sprawie Związku Narod. Pols. należy adresować do redakcji „Gazety Polskiej“.

KONIEC FINLANDYI.

Temi dwoma słowami, zapożyczonemi ze zmianą wyrazu Poloniae na Finlandiae od historyka francuskiego Segura, który skomponował i włożył w usta Kościuszki, a których Kościuszko nigdy nie wyrzekł, powitano w Dumie rosyjskiej upadek Autonomji państwowej Wielkiego Księstwa Finlandzkiego. Wygłosił te słowa z entuzjazmem ostawiony Włodzimierz Puryszkiewicz, wódz hakatystów rosyjskich, prezes organizacji czarnoseńców i rzecznik i obrońca wszystkich najdalej idących pomysłów rządu. Okazyją dla tego okrzyku, w którym skoncentrowały się całe barbarzyństwo Rosyi urzędowej, cała nienawiść „prawdziwego Moskala“ do innych narodów, które przez zbieg okoliczności znalazły się w obrębie imperium rosyjskiego, było przyjęcie przez Dumę w trzecim czytaniu projektu rządowego,

Za orłami Napoleona.

6)

Nie spieszył się wszakże Gorczakow, gdyż — jak później z przejętych depesz się okazało — pozostawał w tajemnym porozumieniu z arcyksięciem Ferdynandem. Odwołano go z tego powodu, poręczając dowództwo korpusu ks. Galicy-nowski.

Lublin uroczyście powitał naczelnego wodza w swych murach. Wydano na jego cześć bal na Korcu. Książę Józef był znakomitym tancerzem. Zaczął bal z pewną Niemką, tańczył też z kilkoma innymi czem do reszty pozawracając główki jasnowłosym córcom Germani.

Nazajutrz po balu radził książę w swej kwarterze wraz z przybyłym obywatelstwem nad sprawą zbrojnej organizacji kraju. Wówczas to z grona zebranej szlachty wystąpił dawny palestrant lubelski, osiadłszy na wsi Józef Podhorodeński i przemówił w te słowa:

Odzyskujemy ojczyznę do której wzdychałimy. Wszyscy tylko winniśmy się dla niej poświęcić. Racz Warszawa książęca Moś przyjąć odemnie dla niej stu pięćdziesięciu jeźdźców z końmi, których natychmiast własnym kosztem wystawię. Niechcę żadnego stopnia. Pozwól tylko książę, abym przy jego boku jako ochotnik osobą moją mógł walczyć.

Uścisnął ks. że Podhorodeńskiego wołając: Będziemy mieli ojczyznę, skoro takich mamy obywateli!

Zagrany zacytem przykładem przemawiał Owidzki za powołaniem pospolitego ruszenia, zbrojnego w piki i któreby wspierało działania wojska regularnego. Wnioskowi temu oparł się wszakże sam książę, który wiedział iż nadto dobrze iż Napoleon niekorzystnie zapatrywał się na ludową ruchawkę. Z tego też powodu oświadczył się za zbrojeniem się powolniejszym wprawdzie, lecz regularnym i jenerała Hębdowskiego przeznaczył jako swego pełnomocnika do dalszych z obywatelstwem układów.

Pożegnawszy zebranych zaprosił książę Kajątana Koźmiana i Owidzkiego na osobną audjencję, podczas której nie omieszkał wobec nich wyświeltlić właściwy stan. „Nie zawiodłem się na duchu mieszkańców województwa lubelskiego, — rzekł do nich książę według zapisków Koźmiana — „nie zawiodłem się na patriotyzmie całej Galicji, z którego pomocą mam nadzieję ją oswobodzić. Lecz chcę wciągnąć się zacytem i szlachetnym mieszkańcom tego kraju, uchybiłbym chononorowi i charakterowi memu, gdybym z całą otwartością żołnierza z nimi nie postąpił i cokolwiek przed nimi ukrywał. Dam więc dowód ufności w tem patriotyzmie zktórego się buduję i niczego przed panami nie zataję. Wyznam się bardzo szczerze, że wojsko moje jest nieliczne i słabe. Arcyksiążę Ferdynand jest mocny. Los nasz za wiś od powodzenia cesarza. Niemam pewnej wiadomości o nowej bitwie pod Wiedniem, lecz wnoszę, że Arcyksiążę cofnie się z księstwem warszawskiego bądź dla ratowania Galicji, bądź

dla wsparcia głównej armii. Cofając się, czyli z rozkazu, czyli z planu, może zaczepić o Galicję, może przejść przez Wiśłę. W razie tego chwilowego wypadku cierpialbym i wyrzucalbym sobie, gdybym tak gorliwych obywateli naraził na pomstę. Z tej przyczyny życzyć unikać wszystkim narzwycających zapałów, robić wszystko skwapliwie lecz jakby z przymusu. Dlatego wszystkie moje rozkazy, wszystkie nominacje kazałem wydać pod groźbą śmierci, aby w razie chwilowego nieszczęścia mieliście się czem złożyć i bronić. Unikajcie i nie dozwajłajcie prześladowania Niemców, pomnąc że mają u siebie naszych zakładników w Warszawie. Mówię do obywateli oświeconym i do dobrych Polaków. Raczcie zachować wyznania w tajemnicy, aby wyjawienie nie ostudziło ducha. Kierujcie nim tak, aby nie ustawał, a na przygody jak najmniej osoby narażał.“

Zacne to prawdziwe obywatelskie przemówienie księga Józefa zjadło mu w osobach Koźmiana i Owidzkiego żarliwych wielbicieli. Zachowali je w tajemnicy, starając się o ile możliwości zastosować się do otrzymanych wskazówek. Nie było to rzecz łatwą, zwłaszcza wobec najnieprawdopodobniejszych wieści o postępach Napoleona, wobec ogólnego entuzjazmu który pozwalał badzo wielu wierzyć nawet w szczerze pomocy rosyjskiej przeciwko Austrii.

Z Lublina ciągnął książę ku Sanowi. Na szpicy, w przedniej straży jechał wspomniany już poprzednio Podhorodeński w pon-

owym kontuszu z złocistą ładownicą przez piersi.

— To jest warjat ten szlachciec — mówił towarzyszący księciu pułkownik Nowicki — Wygląda jak rak w czerwonym kontuszu. Pierwsza kula z fortecy zabije go.

Mój kochany — rzekł książę Józef — Gdybyśmy mieli więcej takich warjatów, Polska by stała.

Jeszcze w Dublinie postanowiono uderzyć równocześnie na Zamość i Sandomierz, obsadzone silną załogą. Pod Zamość udał się jenerał Kamiński na czele trzech szwadronów jazdy, podczas gdy Sokolnicki z Różnieckim podstąpili pod Sandomierz broniony przez jenerała Eggermana z czterotysięcznym garnizonem.

Sandomierz, otoczony starym, wałaczym się murem i szaniami których nie zdołano jeszcze wykończyć, poddał się pod dwudniowej walce, w której odznaczył się chludnie dwunasty pułk piechoty, wiedziony przez Sokolnickiego. W czasie szturm na opatowską bramę zginął tu śmiercią walecznych ks. Marceji Lubomirski. Równocześnie z Sokolnickim walczył pod Sandomierzem na prawym brzegu Wisły Różniecki, którego zastługą było zdobycie szanica mostowego. W rozprawie tej obok dowódcy wstawili się Strzelecki, który przebrany za wieśniaka zbadał warownie przeciwnika, Bogusławski i Włodzimierz Potocki.

Eggerman kapitulował pod honorowymi warunkami. Załogę dozwolono wyjść z bronią i udać się do Krakowa. W chwili jednak, gdy

znoszącego odrębność państwową Finlandyi. Ucieszyła się dusza mongolska z krzywdy narodu szlachetnego, a tak słabego że można go skrzywdzić bezkarnie; uderzyła wódka do wiecznie pijanego mózgu barbarzyńcy: nie wytrzymał ten „prawdziwy Rosyanin“ o twarzy Mongoła i nierosyjskim nazwisku, i wrzasnął na całą izbę; Finis Finlandiae!

Ejże, panie Puryszkiewicz, czy tylko na prawdę finis? Historia zna wiele wypadków gdzie dzikie hordy odprawiały swoje stypy nad zagrzebaniami głęboko w ziemi swemi ofiarami, a jednak po pewnym czasie otwierały się groby, wychodziły z nich całe narody i zbrojną dłoń przeganiały swoich katów daleko, aż za morze.

Był i w dziejach Rosyi taki rok 1222, gdy po bitwie nad rzeką Kałką tatarscy chanowie rozłożyli na ziemi wziętych do niewoli książków rosyjskich, kazali pokryć ich deskami, ustawili na tych deskach stoły i zasiedli przy nich do uczy zwoyciskiej; i na tej uczcie z ust tatarskich padło niejedno słowo, które po przełożeniu na łacinę brzmiało by podobnie do finis Russiae. A jednak po dwóch wiekach niewoli odżył lud rosyjski i Tatarów wypędził z Wołgi, za morze Kaspijskie i dziś potomkowie tych chanów, co na grzbietach wielkich książków uczy odprawiali, wloczą się po Petersburgu i handlują starami szmatami zbierani na śmietnikach.

Szkoda wielka, że jaki Polak w Dumie nie przypomniał Puryszkiewiczowi i jego kolegom tej uczy tatarskiej; a może kto i przypomniał, tylko telegramy nie powtórzyły.

Zdaje się nam bardzo, że właśnie od tego wykrzyku dzikiego Moskala rozpocznie się nowa era w życiu politycznym Finlandyi. Za dobrze stosunkowo było Finlandczykom przez te sto lat, co zostawali oni pod jarzmem rosyjskiem. Ufny w trwałość swej konstytucji naród ten oddał się całkowicie pracy kulturalnej i dokazał cudów na tem polu. Dziś pomimo ubóstwa swej ziemi, Finlandya jest krajem oświeconym, zamożnym, handlowym, stojącym o całe niebo wyżej od Rosyi, a pod pewnymi względami wyżej i od sąsiedniej Szwecyi. Lecz przy tej pracy nad sobą Finlandczyki zaniedbali stronę polityczną swojej egzystencji. Nie zaczęła ich Rosya przez tyle lat, więc zdawano się im, że tak będzie wiecznie... Byli więc nie tylko spokojni, lecz i lojalni, nie dbali o to, co Rosya wyprawiała z innymi podobnymi narodami, a sami kłócili się między sobą.

W ostatnich dopiero latach, gdy rząd rosyjski zaczął zdradzać swoje zamiary, rozpoczęła się w Finlandyi ruch polityczny. Dziś są dzimy, że ruch ten będzie się wzmacniał potężnie i niedługo przy sposobności da się uczuć Rosyi. Czas już wielki, aby starofinowie pogodzili się z Młodofinami, a obydwie te partie ze Szwedami, których w Finlandyi jest około miliona i aby razem cały naród zajął wobec Rosyi takie stanowisko, jakie zajmuje naród polski od stu lat przeszło.

Czas już, aby każdy wróg Rosyi, zamyślający o wejnie z tym wrogiem ludzkości, zaczął się liczyć z Finlandyą, jako z pozycją ujemną, zmniejszającą się zbrojną państwa rosyjskiego o parę set tysięcy ludzi. Jeżeli nie było tego dotąd, to właśnie głos Puryszkiewicza przychodzi w samą porę, aby się to zaczęło.

Ludzie źli i głupi zarazem, często bardzo w swej zaciętości wydają hasła, które odnoszą całkiem przeciwny skutek. Wiedzą o tem związkowcy już nawet z dziejów niedawnych swojej organizacji.

Nowy projekt rządu, który obecnie przeszedł w Dumie większością 164-ch głosów przeciw 53m, znosi kompetencje sejmku fińskiego w sprawach większej wagi, a pozostawia mu tylko opiekę nad drobnymi sprawami lokalnymi. Jest to więc zniesienie istoty konstytucji z pozostawieniem jej formy zewnętrznej.

Przed laty Mikołaj I. zrobił to samo z Królestwem Polskiem z tą tylko różnicą, że jako człowiek szczerzy, przyznający się otwarcie do despotyzmu, zniósł zarazem i treść i formę.

Dziś jego potomek, który lubi udawać cywilizowanego Europejczyka, nie chce być szczerym i otwartym. Pozostawia więc cień zewnętrzny ustroju konstytucyjnego, ale odbiera mu treść wewnętrzną. Sejm finlandzki będzie istnieć i nadal, lecz będzie radzić nad tak marnymi sprawami jak np. stosunek kucharek do swych pań, albo lokajów do panów, wysokość podatku od psów w miastach, taksy dla do rozkazy itd. Reszta, to jest wszystko będzie się odbywać w Petersburgu.

Przed ostatnim głosowaniem w Dumie, premier Stołypin, nie będąc zbyt pewnym rezultatu zabrał się do sterroryzowania opozycji. Rozpoczął więc rewizję i arestowania posłów polskich, litewskich, gruzińskich, socjalistycznych i wszelkich innych, których było można podejrzewać, że będą głosować przeciw rządowi. Stara to sztuka, którą znali już ambasadorowie rosyjscy w Polsce w ostatnich latach dawnej Rzeczypospolitej. Już wtedy na rozkaz ambasadora chwytało się trochę opozycyjnych i wywożono do Rosyi. Dziś nie wypada wywozić na poczekaniu. Ale i dziś można fałszywie oskarżyć, zrobić rewizję, przetrzymać pod podejrzeniem, a potem, gdy już klamka zapadnie, można wypuścić i przeprosić, że to była pomyłka. Tymi manewrami rządu daje się tłumaczyć niezmiernie małą liczbę posłów, którzy głosowali przeciw projektowi. Telegramy podają, że głosowało za projektem 164-ch posłów, a przeciw niemu dwudziestu dwóch. — Gdzież była reszta? Wszak samych Polaków jest w Dumie coś piętnastu, a gdzież Litwini, Gruzini, żydzi, socjaliści? Musieli chyba siedzieć w różnych aresztach podczas głosowania, bo nie być obecnym w takiej chwili z własnej dobrej woli toż przeciw wstyd i hańba dla godności państwa nawet takiej nędzy, jak Duma rosyjska.

Z koczowiska Indyan w Paranie.

(Ciąg dalszy.)

Po niedługiej chwili stali obaj z powrotem przed Atanazym. Stefan trzymał wiadro z wodą, Józef pękał poronkę pełną suchego piasku. Dobrze! rzekł Atanazy widząc, że sprawili się szybko. Teraz Stefanie krop wodą a równo, ty Józefie sól, a ja będę mieszał, by wyszła wszędzie jednakowo.

A to co? zawołał znów dziwiąc się bardzo Stefan i spoglądając pytająco na Atanazego i Józefa. Zepsujecie herwę i fejtora nam ją odrzuci, gdy przyjedzie ważyć.

Śmieje się chłopie! zawołał Atanazy. Przyrządź ją tak, że nie tylko sam fejtora ale nawet dyabeł z piekła nie pozna żeśmy chrzcili i solili. A czyż to nie raz tak robiliśmy. Lej i nie pytaj!

Ależ to nieuczciwie! odrzekł znów Stefan starając się przekonać Atanazego i drugiego towarzysza, że czynią źle i że może spotkać ich za to kara. Do czasu dzban wodę nosił! A nuż tym razem odkryją fałsz a wtedy oprócz straty staniemy się jeszcze pośmiewiskiem wszystkich herwiarzy i Brazyliańców!

Nie odkryją! nie! krzyknął Atanazy, którego niemiłe brzmiała w uszach ta przestroga Stefana. A po drugie czy to my tylko tak czynimy. Chrzcą i solą herwę Mykita Dołhorukij, Jan Okpiświat, Michał Nicnota i wielu, wielu innych, i zażywają sławy porządnym i uczciwym ludzi, czemuż więc i my nie mielibyśmy tak samo postąpić? Lej i nie marudź, bo wkrótce nadjadą wozy by zabierać.

Ha! westchnął Stefan. Niech i tak będzie, tylko że gdy coś złego ztąd wyniknie, byście mię za współnika w winie nie uważali.

Dobrze! dobrze! Tymczasem krop cienko a równo, jakbyś podlewał kwiatki w ogrodzie u pana dziedzica. Chluśnij jeszcze tu, chluśnij tam, komenderował Atanazy miesząc herwę grabiami. Stefan posłuszny mistrzowi w suszeniu i fałszowaniu herwy i w wodę, jak ten roz-

kazywał. Józef siał obu garściami, równo i gęsto drobny piasek, jak rozsiewa go po papierze wiejski pisarz, gdy chce by atrament szybko wysuszył.

A teraz dosyć! zawołał Atanazy przymieszując po raz ostatni i zabierając się do zebrań herwy na kupę. Udało się nam zaskomicie! Trzebaby filozofa, by poznał, że tu dodawano piasku i wody.

No nie tak bardzo! odrzekł Stefan nachylając się ku herwie i biorąc jej garść z kupy. Czuję zaraz w ręku, że jest trochę wilgotna a i piasek jest też widoczny.

Ba, ba, ba! co byś ty bracie chciał! Że tam trochę wilgotna, to dlatego że młóciłiśmy wczesnym rankiem, gdy gęsta mgła panowała w lesie. Herwa naciągnęła wilgoci i ot wilgotna.

Że znów między listkami dojrzy się jakieś ziarno piasku, to rzecz naturalna. Młóciłiśmy na gołej ziemi, nie na podłodze, więc przy zmiataniu zagarnęło się trochę piasku. Na to nie ma rady, i gdy fejtory lub Mandaszuwa chcą by herwa wyszła lepsza niech mgłę zakażą, by się rankami nie wloczyła po lesie, a do młócenia niech dadzą każdemu podłogę z desek, by nie nagarnął piasku z ziemi.

Po drugie, po co są młyny w Kurytybie? Czy nie na to, by przesuszały ją, gdy odejdzie (zwilgotnieje) w drodze i oczyszczą ją ze śmiecia jakie wkradnie się do niej w lesie przy przeróbce i po magazynach, w czasie jej przechowywania? Po co sobie tem głowę kłopotać?

O! lepiej chwytajmy za worki i zbierajmy czempredę, bo już słycać jak wozy jadą.

Rzucili się, wszyscy trzej do pakowania herwy. Nabrali we worki, ubili i zaszyli a złożywszy je na kupę, wzięli się natychmiast do przyrządzenia konika (rusztowania z patyków) do wagi. Atanazy ukręcił obręcz z takwary do podnoszenia i zaczepiania na nim worków. Stefan pobiegł w gęstycie by wyrąbać widły, a Józef by przynieść kawał draga, który oparty na widłach miał służyć za dźwignię do podnoszenia worków w górę.

Zaledwie sklecieli konika, gdy wóz stanął już przy nich. Fejtora zważywszy herwę i zapisawszy ją sobie, kazał utworzyć kilka worków, by zobaczyć jak wygląda.

Ładna, zielona, chwała! uśmiechając się. Ale zobaczmy teraz, czy nie sypiecie piasku, jak Nicnota, którego przed chwilą złapałem na gorącym uczynku, gdy sypał piasek do worków. Mówiący to zanurzył rękę w worku dość głęboko. Po chwili wyjął ją i nie otrzepując wcale, spojrzął uważnie.

Jest piasek! a do tego i herwa jakby nie dosuszoną.

Ależ panie! zawołał Atanazy, a za nim Józef błędąc i rumieniąc się obydwaj. My piasku, broń Boże. A kłoby to. To sam się nabrał ze ziemi przy zmiataniu. A że herwa trochę wilgotna przez mgłę, która tego ranka była tak gęsta, że nie widzieliśmy nawet którzy bić cepami. Odeszła. Pan wiesz jak to herwa odejdzie, gdy dzień wilgotny.

Stefan pomagał im w tłumaczeniu się i uniewinnianiu, lecz pomimo całej argumentacji i dowodów wszystkich trzech, fejtora nie uwierzył zapewnieniom i kazał poznać worki z herwą, gdy przywiozła do magazynu, by sam naczelny fejtora orzekł, czy herwa jest dobra, czy stałszowana.

Złapałem jednego, mówił, dlatego muszę mieć oczy otwarte na wszystkich. Odtąd gdy herwa będzie z piaskiem, lub będzie posiadała jakąkolwiek inną wadę, nie przyjmę, chociażby z płaczem proszono. Rzekłszy to ruszył z wozem do najbliższego ogniska w lesie, by dalej ważyć i odbierać herwę.

Po jego odejściu twarze herwiarzy pokryły się smutkiem, a w głowie każdego snuły się najrozmaitsze przypuszczenia co do sfałszowanej herwy. Stali przez pewien czas w ponurem milczeniu, aż Stefan przerywając ciszę, odezwał się pierwszy, że zawsze tak bywa, gdy człowiek postępuje nieuczciwie.

Prawdę mówię, mówił, że mogą nas złapać, i stracimy wszystką herwę. A co za wstyd i hańba! ha! ha! ha!

Ej! nie krakałbyś nad głową, zawołał Atanazy obruszony, na którego słowa Stefana padały jak gorący ołów. A taż to nic się straszego jeszcze nie stało. Będziem się tumačili: że herwa odeszła, a piasek dostał się ze ziemi i muszą nam wierzyć. A w końcu, gdy i co urwą, to my im już urwaliśmy, i będzie jedna rzecz za drugą.

Tak się pocieszając przestali myśleć o wyroku naczelnego fejtora i o karze jaka ich spotka za fałszowanie herwy. Zwrócili uwagę na obiad, gdyż było już około godziny dziesiątej.

Przed samym obiadem zjawił się u nich leśniczy (fejtora leśny). Don Fernandez, który wyznaczył im nowy lot herwy, w tyle za pierwszym. Chłopi oglądawszy las i herwę, postanowili nie budować na nim drugiej suszarni, lecz ciąć herwę i znosić do suszarni, wystawionej na pierwszym locie.

Tak też uczynili i zaraz po obiedzie przystąpili do cięcia i znoszenia herwy. Józef ciął jak poprzednio, a Atanazy i Stefan znosili na kupę ku sapekowi (stos do prażenia) który wnieśli w pobliżu suszarni. Gdy stos naciętej herwy był dość wielki, przystąpił Atanazy do prażenia, podczas gdy Stefan ściągał dalej z lasu resztę naciętych gałęzi.

Pod wieczór, Józef ukończywszy cięcie herwy w lesie pomógł mu w ściąganiu. Gdy noc zapadła mieli wszystką herwę zgromadzoną u stosu do prażenia.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomości z Brazylji.

Rio de Janeiro.

W Rio w gronie uczciwych polityków została zorganizowana liga, której celem jest karcenie nadużyć na jakie sobie pozwalają rządy niektórych stanów. Do tej ligi przyłączyła się znaczna liczba obywateli.

Partecz doktor. Pisma z Rio de Janeiro donoszą o niebywałej operacji dokonanej przez jednego ginekologa w Rio de Janeiro przy porodzie jednej z tamtejszych mieszkanek. Wezwany doktor do chorej położnicy podczas porodu wyrwał chorej część wnętrzości i pozostawił we wnętrzości pacjentki stalowy instrument operacyjny. Chora w strasznych męczarniach skończyła życie. Pisma miejscowe opisując ten fakt niedołągi nie podały nazwiska owego doktora, lecz czas zrobi swoje, i nazwisko sławnego partacza będzie znane światu.

Representanci stanu Sta Catharina jak donoszą ostatnie telegramy noszą się z projektem zarządzania od rządu federalnego, by jak najprędzej została oddana rządowi sąsiedniego stanu część ziemi spornej, którą najwyższy Trybunał osądził na ich korzyść, lecz która jeszcze pozostaje w posiadaniu rządu Parany.

Sao Paulo.

Dyrektor Hygieny stanu S. Paulo znajdujący się obecnie w podróży po różnych miastach i miasteczkach stanu S. Paulo w celu studjowania białej cspy grasującej w kraju, informuje że ospa ta nazywa się Milkpox i jest bardzo rozpowszechnioną w południowej Afryce.

Jaż to niektórym doktorom brazylijskim przy operacjach nie bardzo się powodzi. Mamy drugi wypadek nieudolnej operacji który miał miejsce w S. Paulo. Obywatel tamtejszy p. Commendador Cardon zaskarżył do sądu Dra Joaquina Botelho o złą operację chorego syna, która była przyczyną śmierci. Dziewiętnastu doktorów wezwano do tej ciekawej sprawy...

Popęd zwierzęcy, podwójna zbrodnia i samobójstwo!

Taki jest właściwy tytuł faktu który przed kilku dniami miał miejsce w Santos.

Przed czternastu laty mieszkaniec tamtejszy Anisio Pereira, zakochał się w hiszpance

wojsko austriackie wychodząc z twierdzy defilowało przed zwycięzcami, wystąpiły z szeregów tłumy żołnierza, domagając się przejścia pod sztandar narodowy. Ośmiuset ludzi przeszło na polską stronę.

Różniecki co rychłej kazał rozrzucić roboty ziemne na prawym brzegu.

Był to błąd, którego następstwa nie dały zbyt długo czekać na siebie.

Zdobycie Zamościa przedstawiało nierównie trudniejsze zadanie. Twierdza, położoną nad brzegiem obszernego bagniska, broniono siedem bastjonów, połączonych murem. Przystęp do warowni utrudniały z jednej strony bagna, z drugiej znów na płaszczynie, bastiony i szanice. Załogę austriacką pod wodzą pułkownika Pulszky'ego składało trzy tysiące ludzi.

Słabemi pizeto stosunkowo były siły polskie kuszące się o zdobycie Zamościa. Prócz jazdy Kamińskiego, przyciągniętej pod mury twierdzy z Janowa Pelletier na czele dwutysięcznego oddziału, z dwoma armatami Jeszcze przed przybyciem Pelletiera udało się Kamińskiemu opanować szluzę do zalewu fortelnego służące, skutkiem czego przypuszczenie szturmu było ułatwione. Blokada Zamościa rozpoczęła się w dniu piętnastego maja, lecz Pelletier widząc, iż ostrzeżenie twierdzy z kilku dział jakie posiadał, nie odnosi należytego skutku, postanowił przyspieszyć chwilą ataku na warownię. Spędzeni przez rządzący dobr ordynacji, Domańskiego wieśniacy przygotowali kosze, diabiny,

faszyny a kilkunastu z nich ofiarowało się za przewodników podczas szturmu.

Wieczorem dnia dziewiętnastego maja Pelletier pokończył wszystkie przygotowania. Podzielił swe wojsko na pięć kolumn, które o godzinie ósmej wieczorem uderzyły z różnych stron na Zamość. Bój trwał przez kilka godzin z rządu, gdyż Pulszky stawiał energiczny opór, lecz sama załoga, złożona w przeważnej części z rekrutów galicyjskich, ułatwiła zdobycie twierdzy. W wielu miejscach żołnierze austriaccy sami podawali bagnety wdzierającym się na mury Polakom.

O świcie Zamość był zdobyty. Milion złr. w kasie, 40 armat, 2.500 jeńców — stanowią plan zwycięstwa.

Nazajutrz (w dniu dwudziestego maja) pizy był także książę Józef i oddawczy wojsku zasłużone pochwały, rozesał z swej głównej kwatery w Ulanowie drogą odezwe do obywateli galicyjskich:

Polacy Galicjanie!

Głym na ziemią naszą niegdyś, ojcom naszym wspólną, z wojskiem polskim pod moją komendą zostającym wchodzić, przez skromną do was jako do braci odezwe chciałem na przód doświadczyć, czyli nimi być istotnie nie przestaliście.

Przyjęliście nas wszędzie obywatele jak się spodziewać należało, a zapal was na widok żołnierza polskiego (który po Europie wszędzie zbiera laury) i naturalna serc jednorodnych skłonność jest tak widoczna że bynajmniej w-

tpić nie mogę; abyście obok nas ochoczo stanąć nie mieli i dzielić trudy wojny przez miłość ojczyzny Polakom uprzyjemnił. Wreszcie gdy arcyksiążę Ferdynand przez ogłoszone drukiem wezwania przedsięwziął był odciągnąć Sasów od wierności swemu królowi i proponował im aczkolwiek bezskutecznie, razem z ochotnikami polskimi formować wolne bataliony; z tem mocniejszą pobudką wzywam was bracia do wstąpienia w nasze rowy, w których już od dwóch lat wielu z waszych żołnierzy z chlubą za ojczyznę i najmilszy dla serc Polaka walczą interes.

Idźcie za tym przykładem i za waszem zuciem, którego ani przytłumić ani wstrzymać nie zdołacie.

Pomnijcie bracia cośmy w czasie ostatniej wojny uczynili, gdy dla odzyskania bytu naszego powodowani jedynie nadzieją, na własnej ziemi niszczącą majątki nasze, walczyliśmy z wytrwałością i poświęceniem.

Wierząc mi bracia, że nagrodę zastuga uprzedzić powinna i skutek wypływa z przyczyny; egoiści tylko i zimne dusze tej prawdy pojąć nie potrafią, prócz wzgardy dla ich obojętności pozostanie im wieczny wstyd i wyrzuty w podziale.

Polacy wszędzie podobnymi sobie być muszą, a po srogich doświadczeniach ubiegać się wszystkim należy równie o obywatelskie jak rycerskie wieńce.

Patryotyczna i pełna energii ta odezwa sze-

roko roznieciła płomień powstania w całej Galicji.

Sam książę stał jeszcze ciągle przy ujściu Sanu. Główna jego kwatera znajdowała się w Trześni. Jenerałowie Różniecki i Kamiński ruszyli do Galicji wschodniej. W dniu 24. maja poddał się po kilku wystrzałach armatnich Jarosław, w cztery dni później pułkownik Turno zajął Przemyśl — jazda polska zbliżała się szybko ku bramom Lwowa.

Trwoga padała na niemiecką bitrokrację, która tu szukała przytułku ścigającą się z całego kraju, dotychczas już opanowanego przez wojska polskie. Już od początku maja wywożono pośpiesznie ze Lwowa zapasy artylerji, proch i działa do Krakowa, podczas gdy kasę rządową odesłano do Stanisławowa. Urzędnikom i pensjonistom wypłacono trzymiesięczne pobory z góry. Wreszcie w dniu dwudziestego czwartego maja wyruszył ze Lwowa wraz z całą załogą fe'dmarszałek porucznik ks. Hohenloe udając się w pochód ku Stanisławowu; Za nim też pociągnięty wysłany w kilkaset ludzi pod Żółkiew generał Kessler.

Po ich odejściu ludność polska odetchnęła swobodnie.

Jakkolwiek wojska polskie w pochodzie swym zwyciężkim postępowały nader łagodnie z przedstawicielami władzy dotychczasowej, jednakże Lorenc, ówczesny burmistrz lwowski uznał jako rzecz wskazaną wyjechać wraz z deputacją aż do Żółtki na przyjęcie wojska polskiego.

C. d. n.

Amalji Carilho zamieszkała w Santos. Gorąca miłość brazylijanina skłoniła zakochaną parę do życia wspólnego. I żyli kochankowie moralnie... czternaście lat! Carilho miała przy sobie córkę małoletnią, która chowała się zdrowo, i rosła na ponętną pannę co nie uszło bacznej uwagi zbyt krewkiego Pereiry, który jak wściekły lampart czekał na swoją ofiarę aż dojdzie do lat rozkwitu panińskiego — i czekał cierpliwie... Gdy dziewczę wyrzuciło na dojrzałą pannę, Pereira z niedoświadczonej dziewczyny miał drugą kochankę żyjąc jednocześnie i z matką i córką. Zwierzęcy instynkt używał, rozbawiona trójka żyła z sobą dalej. Lecz młoda Laura była zbyt ponętną, więc kolej losu w młodej dziewczynie zakochał się Flavio Martins, nie wiedząc nic o nikczemnym stosunku swojej bogini postanowił ją zaślubić; gdy się o tem dowiedział Pereira dzika zazdrość zaslepiła zupełnie rozum człowieka a instynkt zwierzęcy popchnął go do zbrodni. Kochanek Pereira zamordował Laurę, przerysując jej gardło twardą krawędzią, przerysując wszystko mało! Pozostawiwszy zamordowaną w sypialni wyszedł na miasto gdzie spotkał się z Flaviem starającym się o rękę zamordowanej i zaprosił go na spacer. Gdy już byli obaj z miastem Pereira wystrząsał z rewolweru półkę nieszczonego młodzieńca trupem na miejscu. Po dokonaniu powtórnym morderstwie ohydny, zbrodniarz powrócił do mieszkania swej ofiary i przy łóżku na którym leżał zimny trup Laury dobywszy rewolweru wpakował sobie kulę w łeb. Takie to są skutki wyrefinowanych a zdeprawowanych muzgów **wolnej miłości** które człowieka przeobrażają w bestyjalne zwierzę i nikczemnego zbrodniarza. Dodać należy że Pereira był urzędnikiem w Towie Docas, a zamordowany przez niego Flavio buchalterem w tym samym biurze.

Właściciel z fazendy Bauru w Stanie S. Paulo donosi, że emigranci japońscy osiedleni w stanie S. Paulo dali dowód że są o wiele pracowitszymi aniżeli emigranci innych narodowości. Niekłótnicy rolnicy zajmujący się uprawą kawy, oświadczyli że robotnik japoński pracuje za 5 robotników innych narodowości, o czem przekonali się przy zbiorze i uprawie kawy.

Fazendy starają się sami o robotników japońskich, a uwalniają od pracy europejczyków.

Rio Grande do Sul

Od dnia 1-go do 12-go b. m. odebrano kontrabandy w Stanie Rio Grande do Sul. W Jaguarao 142 paczek z różnorodnymi towarami, w Uruguayana skrzynię z zegarkami, w Bage kufer z towarami wartości 1.500.000 i 2 skrzynie z towarami jedwabnymi wartości 5 tysięcy milrejsów, w Livramento 11 pakunków z różnymi towarami i w S. Borja przytrzymano wóz w którym znaleziono osiem pak z towarami za które nie zastały opłacone podatki komory celnej.

Niezawodnie sprytni kontrabandziści widząc że rząd nie może prowadzić bardzo ścisłej kontroli przy granicach państwa, od dłuższego czasu zajmują się przewozem kontrabandy.

Najlepszy środek na kontrabandę, obniżenie taryfy celnej. (prz. Red.)

Telegramy z Porto Alegre z dnia 20 b. m. donoszą, że w mieście tym był tak duży mróz że cztery osoby zmarły a pewna kobieta grzejąc się przy ogniu zgorzała.

Santa Catharina.

W Ministerstwie robót publicznych został podpisany kontrakt, podług którego rząd federalny zobowiązuje się dać subwencję 15 tys. milrejsów za każdy kilometr drogi żelaznej oddanej do użytku publicznego. Widocznie reprezentantom sąsiedniego stanu szczęści się gdyż tym sposobem mogą pobudować drogi kolejowe w całym stanie.

Acre.

Mieszkańcy Acre w listach pisanych do dzienników w Para informują że rząd prowizoryczny z dystryktu Jurna, pracuje nad przyłączeniem do Acre dystryktu Perus ażeby wspólnymi siłami wywalczyć niepodległość. W tym celu rząd wysłał swych emisariuszy do wszystkich okolic do podburzenia mieszkańców przeciw rządowi federalnemu. Podobno urzędnicy federalni poddają się rewolucjonistom z braku dostatecznych gwarancji. Ludność całego terytorium oczekuje zrezygnowania na wszystko, rozlew krwi nieunikniony. Pomimo tego wszystkiego wyrób kauczuku nie został przerwany, jedynie został wzbudzony wywóz tego produktu. Sytuacja w Acre jak donoszą mieszkańcy, z każdym dniem pogarsza się. Rewolucja wisi na włosku, jej wybuchu należy oczekiwać każdego dnia.

Pernambuco.

W więzieniu miejscowem znajduje się siedmioletni chłopiec, który posiada 24 palce całkiem naturalne, po 6 na każdej ręce i na każdej nodze. Chłopiec ten jest synem murzyna ożenionego z kobietą o dwadzieścia lat młodszą. Pomimo tego że to małżeństwo posiada więcej dzieci tylko ten jeden należy do fenomeń. Ojciec chłopca odsiaduje w więzieniu za morderstwo.

Zakupno ziemi. Minister Rolnictwa został zawiadomiony że syndyk kapitalistów zagranicznych nosi się z zamiarem nabycia dużych obszarów ziemi przy wybudowanych i mających się budować drogach żelaznych.

Kapitałiści zażądali jednocześnie informacji o klimacie południowych stanów Brazylii i o warunkach na jakich mogą nabyć znaczniejsze obszary w celu założenia kolonizacji.

Parana.

Napad dzikich indjan. Dnia 19 z. m. zostały nadesłane z municypium S. Jeronimo smutne informacje o dokonanych tam napadzie dzikich indjan. Kilkunastu dzikich indjan złęwrogo uosobionych napadło na fazendę Santa Barbara, na której zamordowano żonę Jana Piraju i dziesięcioletnią córeczkę. Jan Piraju nie był obecny w domu w chwili napadu i gdy powrócił znalazł swój dom spustoszony i trupa żony i córeczki. Sąsiedzi jego przestraszeni tym napadem opuścili swe osady i schronili się do miasteczka S. Jeronimo. Bliższe szczegóły napadu mają być nadesłane drugą pocztą o czem poinformujemy naszych czytelników.

Artykuł przeciw instruktorom niemieckim. Dziennikarz Medeiros de Albuquerque w artykule umieszczonym w dzienniku „Noticia z Rio”, omawia kwestję sprawozdania instruktorów niemieckich, jest zdania że sprowadzenie oficerów niemieckich może się przyczynić jedynie do germanizacji kraju, dając Niemcom sposobność poznania dokładnie tutejszego terytorium i słabe strony naszego wojska. Dalej że instruktorami brazylijskich wojsk powinni być oficerzy francuzcy.

Dochód z tytoniu. Dochód z podatków od tytoniu w Brazylii dał rządowi następujące cyfry: w roku 1907 5.626.555 milr. 700 rs., w 1908 5.637.268 milr. 597 rs., w 1909 6.041.047 milr. 400 rs. Dochód podatkowy z zapatek w roku 1907 8.950.252.584, w 1908 7.773.371.950 w 1909 6.911.270.420.

Jazda napowietrzna!

Ze wszystkich stron świata donoszą, że komunikacja napowietrzna czyli jazda balonami, biplanami, czyli różnego rodzaju maszynami latającymi będzie tak udoskonaloną, że będzie jeździć w powietrzu tak jak dziś kolejami jeździć po ziemi, czyli że komunikacja napowietrzna będzie ustaloną i regularną. Próby czynione z różnego rodzaju maszynami latającymi każą wnioskować że fruwające maszyny będą stale szybciej w powietrzu. Co ważniejsze że podczas wojen będą użyte maszyny latające i wprost z góry sypaną będą z armat umieszczonych w aeoroplanach wprost na głowy wojsk nieprzyjaciela.

Prawda, że ludziska wynajdują wielkie nowości, miliardowe wydatki idą na wynalazki i ulepszenia wojenne, wszyscy ludzie wielcy i uczeni pracują nad tem, i to wszystko ma wprost marny cel, skierowany przeciwko życiu biednego człowieka! Ile jeszcze lat, i ilu ludzi pracować będzie nad nowymi maszynami skierowanymi przeciwko życiu i egzystencji człowieka? Pod tym względem świat dzisiejszy jest wprost potworny, ponieważ wynajduje wszystko dla zguby człowieka, a dla jego egzystencji i polepszenia życia nie wynaleziono nic! Jakież było wielki geniusz, jaki by to był wielki mąż wszelkich wielkich wynalazców ten człowiek któryby wynalazł sposób ulżenia doli ludzkiej. Czy iaki człowiek zjawia się światu? niewiadomol...

KRONIKA.

Znaleziony trup. Jak już donosiliśmy w ubiegłym tygodniu że w pobliżu kolonii S. Felicidade został znaleziony trup którego z powodu rozkładu nie można było rozpoznać.

Komisarz policji, w towarzystwie lekarza zajęli się studowaniem tego trupa i miejsca w którym leżał trup. Śledztwo wykazało że trup nie posiadał żadnych śladów poranienia, co dowodzi że może to być samobójstwo lub wyratowane zabójstwo. Szkielet został znaleziony na małym bagnisku na szkarze Jana Wachelewskiego, prawdopodobnie przyciągnięty w to miejsce przez psy i Corvos.

W pobliżu trupa znaleziono ubiór składający się z fraka kamizelki i spodni sukienkowych, koszuli i kalesonów kolorowych, i filcowy kapelus, na którym nie wykryto żadnych śladów krwi. Prócz tego znaleziono jeszcze przy szkielecie, jedną fajkę drewnianą, binokle w oprawie pozłacanej, nożyczki, szczyry i szczątki notatkowej ksiąteczki pisanej po niemiecku i portugalsku.

Z pięknej kaligrafji i notatek pisanych w książeczce, wnioskuje że nieboszczyk należał do osób inteligentnych. Sąsiedni mieszkańcy poinformowali komisarza policji że przed dwoma miesiącami mniej więcej widziano w pobliżu miejscowości gdzie znaleziono szkielet, jęomośćia w podszyciu wiewiórki, który pomimo zapytań zadawanych w kilku językach nie chciał odpowiedzieć na żadne zapytanie, i nie chciał też przyjąć ofiarowanego mu pożywienia. Wnioskowano z tego że mają do czynienia z osobą chorą na pomieszanie zmysłów. Notatki wpisane w szczątkach książeczki znalezionej są dane do przetłumaczenia w celu przekonania się jakie nosił nazwisko znalezionej kościotrupu.

Tramwaje elektryczne Prefekt Camery municypalnej w stolicy zatwierdził plan przedstawiony przez T-wo The South Brazilian Railway Company Limited, wykazujący sieć tramwajów elektrycznych w Kurytybie i

okolicy. Główny plan składa się z sześciu linii które przebiegać będą miasto i najbliższej zaludnionej dzielnicy. Sieć tramwai elektrycznych w mieście mierzyć będzie 29 kilometrów. Stacja główna ma być urządzona na placu Tiradentes, z kąd mają wyjeżdżać tramwaje do następujących miejscowości: Portao Semiuarium, Cmentarz, Alto da Gloria, Mata douro Novo, i Stacja kolejowa. Sieć linii tramwajowej ma być umieszczona na następujących ulicach: Mareszal Deodoro, Aquidaban, Praca da Republica, ulica 24 do Maic, Iguassu, kolonia Agua Verde e Portao rua de Rosario, Praca de Operarios, Rua America e Cemiterio, ruas Barao de Serro Azul, 13 de Maio, Riachuelo, praca 19 de Dezembro, Boulevard 2 de Julho i Graciaza, praca Municipal, rua da Liberdade i Stacja kolejowa, rua Florianopolis Peixoto, Hospicio de Aliegnados i Matadouro Novo, rua 1 de Marco, rua 15 de Novembro, praca Osorio, rua Comendador Araujo, Batel e Seminario. Powyższe linje mają być z czasem zwiększone i ulepszone, jako też po skończeniu tych ma być rozpoczęta budowa nowycy linii.

Ceny targowe.

Ryż worek 30.000	
Smalec kilo 1.100	
Ziemniaki alkiei 4.000	
Mięso wieprzowe araba 9.00	
Mięso wołowe świeże kilo 500	
Faryna kukurydzana alkiei 4.500	
" mandjokowa worek 13.000	
Fasola czarna worek	
Masło kilo 3.500	
Kukurydza kalger 8.000	
Jaja tużin 800 rs.	
Ser kilo 2.000	
Stonina araba 10.000	
Mięso suszone szarka araba 10.000	
" z Rio Grande 12.000	
Wódka pipa 190.000	
Cukier biały worek 24.000	
" żółty " 19.000	
" czarny " 17.000	
Nafta skrzyńka 10.800	
Sól worek 50 litrów 6.500	
Mąka pszenna 1 a 13.000	
" 2-a 12.000	
Zapałki skrzyńka 62.000	
Mydła skrzyńka duża 13.000	
" " mała 5.000	

OGŁOSZENIA.

Tow. „Kółko Młodzieży Polskiej”
w Kurytybie.

Zaprasza swych członków zarządu na zebranie które odbędzie się w niedzielę dnia 7. Sierpnia o godz. 2ej w lokalu p. M. Otto. ul. S. Francisco de Paula nr 4.

Sekretarz Jan Ulandowski.

**Dom towarów płóciennych i galanterijnych
PAULA JOHNSCHER i BRACI
Ulica JOSÉ BONIFACIO Nr. 3.**

Otrzymał nowy sortyment BOA z piór i skórek. PALTOTY dla PAŃ i PANIEN. Towary wełniane dla DZIECI: kaftanki czepek, trzewiki i t. p. WIELKI WYBÓR BARCHANÓW do wyboru. Towary flanelowe, wełniane i t. p. na sezon zimowy. Zwracamy uwagę Szanownej klienteli, że przy każdym końcu miesiąca dajemy DWIE PREMIE w towarach wartości 25.000 każda. Pp. Kupujący otrzymują stale bilety na premie do rozlosowania podług loteryi rządowej w Rio de Janeiro, na cel dobroczynny

Ceny wszelkich towarów bardzo tanie.

Baczność! Baczność!

Tylko krótki czas wysprzedaje się wszelkie zapasy towarów zimowych po **cenie niższej kosztu.**

PALTOTY DAMSKIE Z SUKNA I FILCU. Także, SUKNA, FILCE I FLANELE z kocią w najnowszych kolorach.

OLBRZYMI WYBÓR W BARCHANACH, NAJMODNIEJSZYCH DESENI od 500 rs. za metr **Kolierze (bia)** z piór i futrzane od **1.000** wyżej.

Kafiany, szale, pończochy i wszelkie inne przedmioty **trykotowe sprzedaje się po cenach najniższych.**

Polecam również mój **bogato zaopatrzony SKŁAD** z wszelkimi towarami bławatnymi po cenach zniżonych.

Proszę z dobrej okazji korzystać a każdy kupujący o dobroci towaru się przekona.

Usługa skora i rzetelna!

Mówi się po polsku!

Guilherme Kalkmann & Cia.

13. rua JOSÉ BONIFACIO 13.
(dawniejsza Rua Fenchada na rogu.)

Potrzebny chłopiec od lat 16. do drukarni „Gazety Polskiej”.

Tow. im. „Tadeusza Kościuszki” w Kurytybie.

Zaprasza wszystkich swoich członków na Walne Zebranie, które odbędzie się dnia 7-go sierpnia b. r. o godz. 2- po południu w lokalu własnym, celem załatwienia spraw niecierpiących zwłoki.

UWAGA: Który z p. p. członków nie stawia się lub listownie nie zawiadomi, będzie wykreślony z listy towarzystwa.

Prezes Jan Kinder.

BAL

Tow. „**Lączność i Zgoda**” ma zaszczyt zaprosić Szanownych Rodaków na BAL który się odbędzie dnia 14 sierpnia 1910 w sali Garibaldi.

Początek o godz. 8 wieczorem.

Zarząd prezes Jan Faucz.

Potrzebni stolarze do pracowni

Pedro Rispoli

ul. AQUIDABAN Nr. 32.
Roboty stała płaca do b r a.

Piękne Obrazy religijne,

KRAJOBRAZY, ŚLICZNE WIDOKI, W RAMACH ZŁOCONYCH I PIĘKNYCH CZARNYCH, oraz LUSTRA OPRAWNE dostać można w **KSIĘGARNI „GAZETY POLSKIEJ”**. Wielki wybór RAM ZŁOCONYCH I CZARNYCH z fabryk europejskich.

Przyjmuje się także obrazy do oprawy wszelkiego rodzaju.

CENY UMIARKOWANE.

Jest do sprzedania szakier z młynem 4-ma domami i stajnią, (las, rosy i młyn na herwę matte położony przy ulicy Campo Largo w Bariguy. Miejsce jest dogodne na cegielnię.

Wszelkie informacje udziela właściciel Vicente Fontarolli zamieszkały na tym szakrze.

POLSKA ORKIESTRA SMYCZKOWA

„LIRA” w Kurytybie.

Poleca się do grania na balach publicznych i prywatnych, oraz zabawach towarzyskich i weselach w mniejszych lub większych kompietach.

Adres. **rua America nr. 82.**
Kurytyba.

Rodacy! Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Polską w Brazylii”.

Magazyn „Affonso Penna“ Fryderyka KELLER

Dom towarów kolonialnych, trunków,
porcelany i żelaza.

Kupuje i sprzedaje towary kolonialne. Sklep ten jest jedynym
który sprzedaje w najlepszych warunkach Szanow. Klienteli.
Rozdaje on Książeczki Ekonomiczne za pośrednictwem których zarabia się
duże procenta w bardzo krótkim czasie.

Korzystajcie więc, kupując w magazynie

„AFFONSO PENNA“

CURITYBA, Largo do Mercado N. 4 i 6.

IMPORT

WPROST!

CASA

LUIZ ROSE.

RUA

JOSE BONIFACIO Nr. 11.

Zawiadamiam, iż powiększyłem skład

**TOWARÓW żelaznych, SPRZĘTÓW stołowych, SZKŁA kraja-
nego wszelkich rozmiarów, OLEJU, FARB wszelkich ga-
tunków i kolorów, NARZĘDZI rzemieślniczych wszyst-
kich rozmiarów i po wszelkich cenach, SIECZKAR-
NIE, PŁUGI, MASZYNY do obluszczenia kukurydzy.
Maszyny do szycia.**

Drut cynkowy we wszelkich gatunkach
i po różnych cenach.

Wielki wybór pługów amerykańskich
i całych żelaznych.

Na składzie znajdują się: Sierpy, kosy, wagi decimalne
od 100-200 kil., blachy, piły duże i małe, gwoździe
od największych do najmniejszych, zamki, zawiasy,
śruby, szufle, łopaty, kopaczki, hamowidła, szczotki do
koni i t. d.

Z poważaniem

LUIZ ROSE.

CURYTIBA

PARANA.

Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje
codziennie od 8 rana do 5 wieczorem

wyjmuje zęby bez bólu.

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

ZAKŁAD POLSKI

golenia, strzyżenia i fryzowania

Edwarta Rychtera

otwarty codziennie przy ulicy

Dra MURICY Nr. 105.

HANDEL IMPORTOWY

W. H. A. PETERS.

SKŁAD DOBRZE ZAOPATRZONY

towarów żelaznych, galanterijnych, materyi, ubiorów gotowych, farb, mebli giętych,
maszyn do szycia, przyborów kuchennych, naczyń emaliowanych, wanien, umywalni,
luster, przyborów stołowych, lamp, broni palnej, ram, szkła na szyby i t. d.

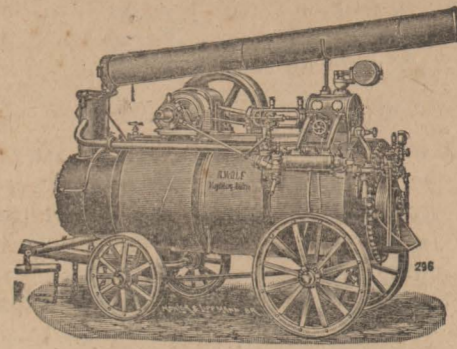
Sprzedaż drobiazgowa i hurtowna.

Skład żelaza i stali w sztabach, artykułów dla piwowarstwa, pługów, maszyn waszta-
towych, młynków, rur żelaznych i ołowianych, blach żelaznych, cynkowych i t. d.

Zakupuje się skóry, wosk, sierść i rogi.

Rua Fochada Nr. 21.

KURITYBA.



Müller & Filhos

Parowa fabryka maszyn, odlewnia
żelaza i fabryka gwoździ.

Największy zakład
tego rodzaju w Paranie.

Rua Barao Serro Azul Nr. 87

CURITYBA

Avenida Luiz Xavier 26

róg LARGO do OZORIO.

Polski sklep UNIA.

Pp. Koloniści znajdą u nas olbrzymi wybór płócien wszelkiego rodzaju
(algoda, riscados, brim, batiste, chitas i t. d.) materyały bawełniane i wel-
niane krajowe i zagraniczne na ubiory dla mężczyzn i kobiet, sukna,
ubrania gotowe, spodnie, koszule, kaesony i t. d. Naj-
rozmaitsze gatunki, wstążek, koronek, guzików, igieł, nici, ba-
wełny do robienia skarpetek i pończoch, grzebieni, broszek,
kolczyków, pierścionków i t. d. **Chustki wełniane!**
Więcej niż 50 gatunków kapeluszy pilśniowych i sło-
mianych. Parasole i parasolki.

Pługi, sieczkarnie, kosy, szpadle, motyki, siekiery, grace,
miski, kubki, dzbanki, wiadra i t. d. Gwoździe po cenach najniższych.
Maszyny do szycia.

Baczność!! Sprzedajemy JAK NAJTANIEJ
aby sprzedać DUŻO
to nasza zasada

Ważne dla p. p. Kolonistów.

SZTUCZNY NAWÓZ

można nabyć
zawsze u

ALBERTA GAEDEN

ul. BARÃO do SERRO AZUL 19. Caixa postal 179. Telefou 304.

Agentura Kalisyndykatu z Stassfurt, jest zawsze na składzie.

Escoria de Thomas

Superphosphato

Chlorureto de potasio

Sulphato de potasio

Sulphato de ammoniaco

Salitre de Chili.

GRAMATYKĘ języka Portugalskiego
można nabywać w red. Gazety polskiej.

Piwo Brahma i Antarctica.

Proszę o wzgląd Publiczności na duży i rozliczny sortyment sławnego piwa
Brahma i Antarctica w skrzynkach po 4 do 6 tuzinów. Po pierwszej próbie
BRAHMA i ANTARCTICA ma się chęć zawsze pić piwo z powodu dobroci i smaku.

Wszystkie gatunki piw tak BRAHMA jak ANTARCTICA są bez żadnej domieszki
szkodliwej zdrowiu i zachowują się pod gwarancją dwa lata bez naj-
mniejszej zmiany w smaku.

Najlepsze gatunki: BRAHMA-BOCK (ciemne, typ Muchen), BRAHMA-PORTER (wy-
śmienite, ciemne, posilające, lepsze od „Guinness”), TEUTONIA i ANTARCTICA-PIL-
SEN (czyste i bardzo smaczne), CULMBACH-ANTARCTICA (czarne i aromatyczne),
MONOPOL i BOCK-ALE (lekkie i smaczne).

Za skrzynki i flaszki próżne zwracamy pieniądze.

REPREZENTACYA I SKŁAD Rua da Liberdade Nr. 24

GUILHERME WEISS

Adres tel. „Weiss“. Caixa do Corr. 44. Telephon Nr. 182.